Dziś Sport i Wychowanie Fizyczne

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

K R A K Ó W
ul. Św. Anny 12.
Biblioteka Jagiell.

Ro... ...działek 17 stycznia 1938 r. Nr. 16

Adres Redakcji i Admin... Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. ... adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do d... i przesyłką pocztową zł. 2.50

Krwawy zbir Maruszeczko ujęty

Pijanego bandytę schwytano w Białej

Groźny bandyta, Maruszeczko, został w nocy z soboty na niedzielę aresztowany i, pilnie strzeżony, przebywa obecnie w areszcie policyjnym w Białej (woj. Krakowskie).

Aresztowanie Maruszeczki odbyło się w niezwykłych okolicznościach:

W Białej, koło Bielska, w sali hotelu „Pod Orłem" przy ul. 11 Listopada, odbywała się zabawa karnawałowa „Cechu krawieckiego". W sobotę 15 bm około godz. 23 w nocy, w hallu hotelu począł awanturować się jakiś nieznany gość, który w stanie pijanym zaczepiał przechodzące panie, jak i panów.

Celem usunięcia intruza jeden z gości udał się do komisariatu policji w Białej i prosił o interwencję. Dyżurujący funkcjonariusz wydelegował na miejsce awantury posterunkowego Miecińskiego.

Posterunkowy Mieciński udał się do hotelu „Pod Orłem" i począł się rozglądać za intruzem. Gdy mu go wskazano, Mieciński podszedł doń jego, usiłując go wylegitymować. Zaledwie postąpił kilka kroków w kierunku awanturnika,

ZASYPANY ZOSTAŁ GRADEM KUL.

Awanturnik jednak nie strzelał celnie, bo był bardzo pijany. Z sześciu strzałów, jakie dał z odległości czterech kroków do policjanta, tylko jeden trafił Miecińskiego w twarz, a kula, przebijając policzek, wyszła nad uchem.

Scena powyższa odbywała się już na ulicy przed hotelem i świadkami jej było kilku szoferów taksówek oarz przygodni goście.

Szofer Międzybrodzki, widząc, że nieznajomy posiada duży browning, kalibru 7,65 mm. i strzela do policjanta, doskoczył do bandyty,

PODSTAWIŁ MU NOGĘ I POWALIŁ GO NA ZIEMIĘ.

Równocześnie do bandyty doskoczył restaurator Rączka i wyrwał mu broń z ręki, tak, że bandyta nie mógł jej już zarepetować. Na pomoc pospieszyli jeszcze szoferzy: Jańcza, Adamczyk i portier Schindler.

Awanturnika pobito do krwi, robiąc mu wymówki, że mógł zabić policjanta. Sądzono bowiem początkowo, że uczynił to w stanie pijanym, nie zdając sobie z tego sprawy.

W czasie, gdy rannym policjantem zajęli się przechodnie, szoferzy odprowadzili rozbrojonego awanturnika do biur komisariatu policji w Białej.

Awanturnik doprowadzony przez szoferów do komisariatu policji w Białej, na zapytanie jak się nazywa, odpowiedział zarozumiale:

— FLORIAN NIKIFOR MARUSZECZKO!

Obecni w czasie przesłuchiwania szoferzy oraz funkcjonariusze policji ze zdumieniem oraz przerażeniem poczęli przyglądać się groźnemu, niemal legendarnemu bandycie. Funkcjonariusze policji początkowo nie dowierzali jego słowom, przypuszczając, że pijany gość kpi sobie z nich. W końcu jednak porównano fotografie bandyty Maruszeczki z ujętym przez szoferów awanturnikiem, mimo to, jednak nie można było z całą pewnością rysów bandyty rozpoznać.

Aresztowany awanturnik uparcie jednak twierdził,

ŻE JEST POSZUKIWANYM MARUSZECZKĄ.

Policji nie było wiadome, że Maruszeczko nosił jeszcze imię Florian. Przy stwierdzaniu personalii, nie zgadzała się również data urodzenia, podana w liście gończym. Bandyta omylił się bowiem, co do dnia urodzenia, podając natomiast dobrze miesiąc i rok.

Początkowo nie chciano wierzyć, że aresztowany jest identyczny z groźnym bandytą Maruszeczką, bo

ROBIŁ WRAŻENIE CZŁOWIEKA UCZCIWEGO, A JEDYNIE MOCNO PIJANEGO.

Wkrótce jednak przekonano się, że aresztant nie kłamał.

Bandytę przesłuchiwano w nocy do samego rana. Zeznał on, że w Bielsku-Białej przebywał od czterech dni i przez cały czas grasował tylko na Śląsku. Przyznał on się do szeregu napadów rabunkowych, które zapisywano na konta innych bandytów, natomiast zaprzeczył, jakoby rabował i napadał w okolicy Warszawy, Lublina i Radomia.

W chwili aresztowania bandyta był ubrany w czarną czapkę, czarny płaszcz, ciemne spodnie, pulower z kołnierzem wysokim i był bez marynarki.

Znaleziono przy nim 30 zł poza browningiem i 18 nabojami.

Maruszeczko zachowuje się w areszcie policyjnym spokojnie. Badającym go policjantom odpowiada chętnie z wszelkimi szczegółami.

NIE STARA SIĘ NAWET ZAPRZECZYĆ POPEŁNIONYM PRZEZ NIEGO ZBRODNIOM.

Opowiadał on, że urodził się w Jarosławiu, a wychowywał się w Krakowie. Równocześnie chełpił się, że w Krakowie zna każdego wywiadowcę policyjnego.

Gdy mu jeden z wywiadowców zwrócił uwagę, że „teraz posiedzi", Maruszeczko odpowiedział:

„O NIE, ALE WYNIOSĘ SIĘ NA TAMTEN ŚWIAT!"

Gdy go się pytano dlaczego dał się ująć, w dodatku jeszcze przez szoferów, Maruszeczko odpowiedział:

— To tylko przez przypadek!

MOIM NIESZCZĘŚCIEM JEST BOWIEM, ŻE LUBIĘ SOBIE POPIĆ.

Wódka mnie zgubiła, bo byłem fest pijany. Nigdybyście mnie nie schwytali".

Około godz. 3 nad ranem zrobiono krótką przerwę w przesłuchiwaniu bandyty, po której Maruszeczko się zdrzemnął, a gdy go następnie znowu zbudzono, był zdziwiony, że znajduje się w areszcie i oświadczył, że kiedyś podawał się za Floriana, pod którym to imieniem dokonał napadu, mówiąc do napadniętego:

„FLOREK NIE MA FORSY!"

Przesłuchiwany dalej bandyta przyznał się do popełnionych zbrodni.

Maruszeczko zostanie przekazany do dyspozycji prokuratora w Wadowicach.

Kongres pracowników umysł. w Warszawie

P. premier na otwarciu Kongresu

WARSZAWA, 16. 1. (tel. wł.) W niedzielę o godz. 10 rozpoczął się w Warszawie kongres pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Na Kongresie obecni byli premier Składkowski i minister Kościałkowski. Po powitaniu delegatów i gości przez prezesa Komisji porozumiewawczej p. Józefkowicza przemówił krótko premier Składkowski, witając delegatów, jako swych kolegów, jako tych, którzy naprzód ciągną „życie Polski".

Premier podkreślił, że **rząd mocny który rozumie swoje znaczenie, a nie kurczowo trzyma się władzy, dba o swoich pracowników**, nie chcąc w nich mieć ślepych wykonawców swoich rozkazów ale jednostki, pracujące z inicjatywą. Na zakończenie **premier życzył kongresowi owocnych obrad.**

Następnie sekretarz Centralnej Komisji Porozumiewawczej p. Duda skreślił historyczny rozwój zawodowego ruchu pracowników umysłowych a prezes Związku Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, Sasin odczytał deklarację społeczno-gospodarczą z dnia 10 września 1936 r. i zasadniczą deklarację w sprawie sił zbrojnych Państwa.

W deklaracji tej wyrażono gotowość sfer pracowniczych do zbrojnej walki, gdy zażąda tego dziejowa potrzeba.

Podkreślając znaczenie klasy pracującej dla Państwa i jego sił zbrojnych. Kongres stwierdził, że idea stałego postępu społecznego, wzmagając siły moralne i materialne najszerszych warstw społecznych, budzi w nich poczucie odpowiedzialności za losy Państwa.

Na tym zakończono pierwszą część obrad. Zebrani uformowali pochód, który udał się do **grobu Nieznanego Żołnierza** gdzie złożono wieńce.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek.

Zjazd kupiectwa pomorskiego

w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 16.1. (tel. wł.) W Bydgoszczy odbył się wczoraj walny doroczny zjazd kupiectwa pomorskiego — przy udziale około **2000 delegatów.** Miasto przybrało odświętny wygląd. Na zjazd przybyli również **wicepremier Kwiatkowski, min. Roman, gen. Górecki, przedstawiciel ks. biskupa Okoniewskiego, ks. prałat Partyka,** wojewodzie poznański i pomorski i in.

Zjazd poprzedzony został nabożeństwem odprawionym w kościele Sióstr Klarysek oraz złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Powstańca.

Obrady odbywały się w Teatrze miejskim. Zjazd otworzył prezes Zw. towarzyst kupieckich poseł Marchlewski, — wygłaszając następnie dłuższy referat.

Kolejno przemawiali następnie min. Roman, gen. Górecki, ks. prałat Partyka, prezes Izby P. H. w Gdyni Tor, a następnie wicepremier Kwiatkowski.

Przesilenie gabinetowe we Francji

Blum otrzymał misję tworzenia rządu

PARYŻ, 16.1. (PAT) Bonnet zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ, 16.1. (PAT) Po zakończeniu rozmów z Bonnetem, prezydent Lebrun zaprosił do siebie Bluma. Nie wiadomo na razie, czy w celu powierzenia mu misji tworzenia gabinetu, czy też jedynie w celu odbycia z nim narady.

O godz. 14.30 Blum przybył do pałacu Elizejskiego.

PARYŻ, 16.1. (PAT) Po opuszczeniu pałacu Elizejskiego Bonnet oświadczył przedstawicielom prasy: „**podziękowałem prezydentowi Republiki za powierzenie mi misji tworzenia rządu.** Powiedziałem jednak prezydentowi, że nie zdołałem zjednoczyć dookoła siebie grupy radykalnej, nie mogę spełnić zadania, które mi powierzył".

PARYŻ, 16.1. (tel. wł.) O godz. 20 **Blum otrzymał misję tworzenia gabinetu.**

Deklaracja japońska

O STOSUNKU DO CHIN

TOKIO, 16.1. — Opublikowano deklarację rządową w sprawie polityki Japonii wobec Chin.

Deklaracja głosi, że nawet po zdobyciu Nankinu, rząd japoński okazywał cierpliwość, pragnąc umożliwić rządowi chińskiemu zrewidowanie jego stanowiska.

Rząd chiński nie chce jednak zrozumieć prawdziwych intencyj Japonii i **stawia opór bez względu na losy pokoju na Dalekim Wschodzie i na losy narodu chińskiego.** W związku z tym rząd japoński postanowił, że odtąd nie będzie miał do czynienia z tym rządem i będzie oczekiwał na powstanie i rozwój nowego reżimu w Chinach, który mógłby wytworzyć harmonijną współpracę z Japonią.

Z takim reżimem Japonia będzie współpracowała celem uregulowania stosunków chińsko - japońskich oraz odrodzenia Chin.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

POLSKA--WŁOCHY 11:5

Sukces polskich bokserów

Wczoraj w wypełnionym po brzegi cyrku warszawskim odbyło się drugie z rzędu międzypaństwowe spotkanie w boksie, pomiędzy **Polską a Włochami**, które zakończyło się zwycięstwem polskich bokserów w stosunku na ogół niespodziewanym **11:5**.

Drużyna włoska, zareprezentowała się z jak najlepszych stron. Najlepszymi jej zawodnikami byli: w wadze koguciej — Sergo, w wadze piórkowej — **Montanari** i w wadze średniej **Binazzi**.

W drużynie polskiej najlepszy **Czortek i Kolczyński**, Rotholcowi niesłusznie przyznano wynik remisowy.

Wszystkie walki stały na bardzo wysokim poziomie it oczyły się przez cały czas wśród kolosalnego podniecenia na widowni.

Po odegraniu hymnów państwowych i po przywitaniu, na ringu pozostali zawodnicy w. muszej, Nardechi (W) i Rotholc (P). Pierwsze starcie, rozebrano bardzo ostrożnie; pod koniec walki Włoch zbiera punkty w zwarciu, jednak będziowie orzekają wynik remisowy.

Już w następnej walce w wadze koguciej, Włosi zdobyli zupełnie przekonywująco dwa punkty. Ich najlepszy zawodnik, doskonały technik Sergo, — przez wszystkie starcia lekko przeważał **i nie pozwolił Koziołkowi dojść do głosu** mimo, że ten przewyższał przewyższał przeciwnika długością rąk.

W wadze piórkowej doskonałą klasę wykazał Czortek (P), który wypunktował zupełnie pewnie Montanari'ego.

W ostrą wymianę ciosów obfitowało spotkanie w wadze lekkiej, w której **Woźniakiewicz w imponującym stylu wywalczył dwa punkty dla Polski nad twardym Fachinim.** Stan punktów 5:3 dla Polski.

Doskonale taktycznie rozegrał swą walkę **Kolczyński**, bijąc prawie że równorzędnego Pitteriego.

W następnym spotkaniu **Chmielewski** ma przez wszystkie rundy znaczną prze **wagę nad Włochem Binazzi**, którego bije wysoko na punkty. Włoch z godną podziwu wytrzymałością dotrwał do końca spotkania, przegrywając jedynie na punkty.

W wadze półciężkiej **Szymura (P)** — zdaje się powrócił już do formy, wygrał **bowiem spotkanie z Terraiznim po zaciętej walce, ale zasłużenie.**

W ostatniej walce, w wadze ciężkiej najstarszy zawodnik naszego zespołu, Węgrowski przegrał nieznacznie do technicznego lepszego Włocha Lazzri'ego

Komplet sędziowski stanowili w ringu p. Schroeder (Niemcy), Del Fante (Włochy) i Bielewicz (Polska) na punkty.

Zwycięstwo drużyny — **publiczność przyjęła niemilknącymi oklaskami.**

Włosi po meczu w Warszawie rozegrają w Polsce jeszcze dwa spotkania.

We wtorek walczą z reprezentacją Poznania, występując pod firmą reprezentacji Rzymu.

W czwartek Włosi rozegrają drugie spotkanie w Warszawie z reprezentacją Warszawy.

Sejmik piłkarzy Zagłębiowskiego O.Z.P.N.

B-klasa gra bardziej fair niż Liga okr.

Wczoraj w Domu Społecznym w Sosnowcu odbyło się walne zebranie Zagłębiowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej. Na zebranie przybyli reprezentanci 38 **klubów z Zagłębia i Częstochowy**, nie stawił się tylko przedstawiciel Częstochówki.

Zebrani reprezentowali **112 głosów.** Zebranie zagaił prezes ZOZPN **p. Wolski**, który na wstępie powitał delegata PZPN **p. Krassowskiego** i członka zarządu **PZPN p. Mallowa.** Przewodnictwo objął p. Mallow, na sekretarzy powołano **pp. inż. Zbudowskiego i Szuberta.**

Następnie kapitan sportowy ZOZPN p. Z. Chorzelski zdał sprawozdanie z działalności zarządu. P. Chorzelski opisał szczegółowo powstanie ZOZPN-u i jego dotychczasową działalność.

Jak wiadomo, ZOZPN utworzony został na walnym zgromadzeniu b. Kiel. OZPN w Częstochowie w dniu 18 lipca ub. roku, w miejsce tego ostatniego, a działalność swoją rozpoczął z dniem 1 sierpnia ub. roku.

Utworzenie nowego Okręgu stało się piekącą koniecznością i ze względu na panujące w tym Okręgu ciągłe dysonanse między władzami Okręgu, a poszczególnymi Podokręgami i ze względu na rozbieżność terytorialną Podokręgów. Położyło temu kres walne zgromadzenie w dniu 18 lipca ub. r.

W dalszym ciągu mówca omówił **trudne warunki finansowe** nowopowstałego Okręgu, ilość klubów, ilość rozegranych zawodów, dochody z zawodów oraz inne sprawy personalne. Mówca nie pominął miejscowej prasy, dziękując jej za **życzliwy stosunek do poczynań Okręgu.** Zwrócił się przy tym z apelem, aby prasa poświęciła więcej miejsca sprawie propagowania podniesienia wychowania i **kultury zarówno wśród zawodników jak i publiczności.**

Dzięki racjonalnej gospodarce, **nowy Okręg spłacił wszystkie długi** b. Kiel. OZPN i obecnie **może myśleć o dalszym rozwoju.**

Następną sprawą, która zajęła kilka godzin czasu była **sprawa zatwierdzenia nowego statutu ZOZPN.** Przedstawiciel **częstochowskiej Brygady** złożył wniosek, aby statut nie był teraz uchwalany, gdyż nie wszystkie kluby go znają. **Wniosek nie uzyskał kwalifikowanej większości.**

Następnie postawiono wniosek, aby kluby Ligi okręgowej **na walnych zebraniach miały 5 głosów.** Przez głosowanie uchwalono, że kluby Ligi okręgowej będą miały 4 głosy, A-klasa — 3 głosy, B — 2, C — 1 głos.

Swego czasu ZOZPN postanowił nagrodzić klub, który wykaże najbardziej dżentelmeńską grę. Pierwsze miejsce zdobył B-klasowy **KS. Orlę z Częstochowy**, II — **TUR** (Gołonóg), III — Orlęta z Kazimierza, a dopiero **12 miejsce zajął klub Ligi okręgowej CKS** — (Czeladź).

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczoru, wobec czego sprawozdanie z dalszych obrad podamy w jutrzejszym numerze.

PROGRAM RADIOWY

NAUKA POLSKICH TAŃCÓW
LEKCJA TAŃCÓW PRZY GŁOŚNIKU

Mazur, polonez, kujawiak i oberek, nasze tańce narodowe pełne wyrazu i temperamentu, mało znane są zwłaszcza przez młode pokolenie, które hołduje obecnie nowomodnym tańcom jak tango, foxtrot i t.p. Gdy jednak zagranicą podziwiają polskie tańce narodowe, należy dołożyć starań, aby rozpowszechnić je właśnie przede wszystkim u nas. Chcąc udostępnić naukę tych tańców, Polskie Radio rozpoczyna w poniedziałek 17 bm. lekcje polskich tańców narodowych. Lekcje mazura, poloneza, kujawiaka i oberka odbywać się będą w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. od 18.10 do 18.30 na fali stacji Warszawa II.

PUBLICZNY KONCERT POLSKIEGO RADIA NA „POMOC ZIMOWĄ"

Polskie Radio organizuje w obecnym sezonie zimowym szereg koncertów publicznych, których dochód przeznaczony jest na „Pomoc Zimową". Koncerty te odbywać się będą w Teatrze Wielkim w poniedziałki wieczorem, a udział w nich wezmą: Orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga oraz znani soliści.

W poniedziałek dn. 17 bm. odbędzie się drugi tego rodzaju koncert; program jego obejmie Czajkowskiego „Symfonie Patetyczną" i Brahmsa Koncert d-moll, który odegra wybitny pianista Paweł Kowalow. Część druga tej imprezy, w której wystąpi solista, transmitowana będzie na fali ogólnopolskiej o godz. 22.00.

PONIEDZIAŁEK 17 STYCZNIA 1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 1) Historia ziarnka piasku — pogadanka dla dzieci starszych. 2) Muzyka z płyt. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Zawód rymarza". 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 J. Brahms. Koncert D-dur op. 77 w wyk. Józefa Szigeti — skrzypce — płyty. 14.00 Budżet domowy rodziny robotniczej" — pogadanka. 14.10 Fragmenty z op. „Aida" G. Verdiego. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Orkiestra „Boheme" gra walce — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Poetyczne obrazki w wyk. orkiestry Adama Hermana. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Największa na świecie kopalnia miedzi" — odczyt. 17.15 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.15 Miniatury fortepianowe: wykonawca — Aleksander Brachocki — fortep. 18.40 Lekcja języka polskiego. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Spółdzielczość w gospodarstwie domowym". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Druga audycja Wielkiego Konkursu zimowego Polskiego Radia:: „Na piąterku" — w wykonaniu artystów teatru „Małe Qui Pro Quo". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej orkiestry P. R. z udziałem Alberta Harrisa — refreny. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej. 23.00 Muzyka taneczna — najnowsze przeboje — płyty.

Makabi (Sosn.) — Pol. KS (Kat.) 9:7

Wczoraj w sali kina „Eden" w Sosnowcu odbył się towarzyski mecz pięściarski między Policyjnym KS. z Katowic a miejscową Makabi. Rozegrano 8 walk bez wagi ciężkiej; odbyły się natomiast dwie walki w wadze piórkowej.

Goście zereprezentowali typową śląską szkołę: **silny sios, dużą wytrzymałość i słabe krycie** oraz zupełny brak wyczucia dystansu. Najlepiej zaprezentowali się spośród gości b. **wicemistrz Polski Pawlica i Nowakowski. Spośród gospodarzy wyróżnił się Welgrin.**

Po ciekawym na ogół przebiegu mecz zakończył się zwycięstwem Makabi w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych walk są następujące: (zawodnicy Makabi na pierwszym miejscu)

w. musza: Grinsgrin przegrał na punkty z najlepszym zawodnikiem Pol. KS. Pawlicą;

w. koguta: Bajtner wygrał przez poddanie się w 3 rundzie Noconia;

w. piórkowa: Abraham po chaotycznej walce zremisował z Uszokiem.

w. piórkowa: Welgrin po b. ciekawym przebiegu spotkania wygrał zdecydowanie z Nowakowskim który w 2 run dzie znalazł się do 8-iu na deskach.

w. lekka: Słaby Majerowicz po zainkasowaniu kilku ciosów poddał się Barańskiemu;

w. półśrednia: Akerman wygrał na punkty ze słabym Badurą. W spotkaniu tym Akerman wypadł b. blado, bił za szeroko i chaotycznie sygnalizując za wczasu ciosy.

w. średnia: Dawidowicz poddał się w 2 rundzie Wycislowi;

w. półciężka: Potok znokautował w drugim starciu Kokota;

Sędziował w ringu Wypusz, na punkty Brabański b. dobrze.

KRONIKA SPORTOWA

MIĘDZYNAR. AKADEMICKIE ZAWODY SPORTOWE

W dniach 22 i 23 stycznia rb. odbędą się w Greifswaldzie (w Niemczech) mistrzostwa akademickie w boksie, szermierce, gimnastyce i lekkoatletyce. — Poza studentami niemieckimi zgłosili swój udział w zawodach akademicy z Norwegii, Szwecji, Danii.

RUCH — NAPRZÓD 5:1 (1:1)

Były mistrz Polski Ruch zrewanżował się wczoraj „Naprzodowi" z Lipin, wygrywając z nim w stosunku 5:1 (1:1).

ZDECYDOWANA WALKA Z MARKSIZMEM
OCZEKUJE ŚWIAT PRACY
Kongres Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu wczorajszym w Domu Społecznym w Sosnowcu odbył się Kongres pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego przy udziale około 600 osób.

Zagaił zebranie prezes Br. Górecki, który powitał starostę grodzkiego Walewskiego, marszałka Sejmu śląskiego K. Grzesika, senatora Wojtka Malinowskiego, posła dr Madeyskiego, posła Trojoka z Katowic, inspektora pracy inż. Rozena, a następnie w krótkich słowach omówił cele kongresu. Przewodn. kongresu przez aklamację wybrano marsz. Grzesika, a do prezydium pp.: sen. Malinowskiego, posel dr. Madeyskiego, posła Trojoka, wiceprezesa Zygmunda, Iwanowa, Kleszczyńskiego, Swirtuna Kazimierza, Eskiego, Szlachtę Edwarda.

Po objęciu przewodnictwa marszałek Grzesik omówił w krótkich słowach organizację Zjednoczenia Związków Zawodowych, które przed półtora rokiem

nieodpowiedzialne elementy próbowały zanarchizować, starając się wepchnąć tę organizację pod komendę międzynarodówki, gdy ona w swym założeniu była narodową, patriotyczną.

Wyrażając radość spowodu organizowania się pracowników w Zagłębiu Dąbrowskim marszałek Grzesik zakończył swe przemówienie słowami: chodzi nam o doprowadzenie do sprawiedliwych układów, chodzi nam o rozumne poprowadzenie sprawy. Aby osiągnąć cel trzeba być zorganizowanym. Siły finansowej nie macie, ale macie za sobą siłę liczby. Zorganizowani — reprezentujecie siłę. W tej pracy „Szczęść Boże".

Po tym przemówieniu zabierali głos, witając kongres — p. starosta Walewski, życząc powodzenia w działaniu, któremu zawsze napewno będzie przyświecać przede wszystkiem dobro państwa i insp. Rozen, wskazując na doniosłe znaczenie w regulacji zagadnień zawodowych w wypadku istnienia dobrych organizacyj.

PRZEMÓWIENIE POSŁA MADEYSKIEGO

Piękne, zarówno w formie jak i treści, wygłosił przemówienie poseł dr Z. Madeyski. Scharakteryzowawszy na wstępie współczesną sytuację, którą cechuje nieskrystalizowanie jeszcze polityczne społeczeństwa polskiego, pomimo istnienia zasadniczego pionu politycznego jakim jest Konstytucja (wielu obywateli nie zna jej dokładnie) — mówca wykazał w dalszym ciągu najistotniejsze luki istniejące w organizacji społecznej, które trzeba wypełnić krzewieniem następujących cnót: przyjaźni, duchem zdobywczym i prawdziwie pojętym nacjonalizmem.

Mówi się ciągle o przyjaźni, o konsolidacji, o solidarności. Ale ten świat ludzi, który z racji swego zawodu powinien być najbardziej zjednoczony — świat pracy — reprezentuje największe skłócenie. Wynika to przede wszystkim z działania obcych nam duchem elementów wywodzących swą ideologię z Amsterdamu czy Moskwy. Ten obcy nam duch, obce doktryny wywodzące swój rodowód od Marksa, spowodowały, iż świat pracy skłania się raczej do zachowania pozycji bierno-niewolniczej aniżeli do zajęcia postawy niezależnej, pełnej zdobywczej domy w działaniu. Ideę ducha zdobywczego przeciwstawił Adam Skwarczyński duchowi niewolniczo - proletariuszowskiemu Marksa.

Duch zdobywczy wzbudzony w każdym członku świata pracy będzie lepszą gwarancją mocarstwowości, dobrobytu, lepszego jutra od wszystkich Lig Narodów paktów i t.p.

Poseł dr Madeyski omawiając wpływ obcych nam duchem międzynarodówek oświadczył, iż wpływ ten spowodował, że niektóre związki klasowe, działacze klasowi, wstydzą się polskości, wstydzą się na sztandarze orła polskiego. Oni żyją jakiemiś fikcjami, utopieni w międzynarodowej solidarności, czynią się niewolnikami nierealnych fikcyj wyzbywając się dumy narodowej, ambicji zdobywczej polskiej, niewolniczo podporządkowani obcym duchowi polskiemu nakazom klasowości międzynarodowej. A polski świat pracy ma swoją dumę, poczucie swej suwerennej niezależności. Pracownik polski nie wstydzi się ani Polski, ani orła polskiego.

Żyjemy na przełomie, żyjemy w przededniu walki o lepsze jutro, o lepszą formę bytu państwowego. Dla nas walka staje się coraz wyraźniejsza i po imieniu nazwać trzeba przeciwnika.

Przeciwnikiem naszym — mówił poseł Madeyski — jest i długo jeszcze będzie wojujący marksizm.

Im prędzej nastąpi rozprawa tym lepiej. Wynika to z przesłanek nie sugestywnych a pozytywnych: że jesteśmy Polakami i chcemy być suwerenami we własnym kraju a nie poddanymi niewolniczo obcym nam międzynarodówkom.

Nasza mocarstwowość, sprawiedliwość społeczna w życiu, dobro moralne i materialne narodu uwarunkowane są od tego, czy wprowadzimy siebie, swoje mózgi i te sprawy w ruch realizacyjny. Pod piękne słowa deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego musimy podbudować konkretną treść, wchłonąć w siebie cnotę przyjaźni, przejąć się duchem zdobywczym i realizować ideały najszlachetniej pojętego nacjonalizmu. W walce o lepsze jutro, o mocarstwowość Polski, o dobrobyt narodu polskiego świat pracy zatrze się z marksizmem i zwyciężyć go musi w całej pełni, bez reszty.

Porywające przemówienie posła dr Madeyskiego przerywane było przez słuchaczy co pewien czas gromkimi oklaskami.

PRZEMÓWIENIE SEN. MALINOWSKIEGO

Następnie przemawiał senator Wojtek Malinowski, prezes Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, który w roku 1907, jako członek PPS działał konspiracyjnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Sen. Wojtek-Malinowski jest starym działaczem robotniczym, tkwiącym w ruchu zawodowym od 30 lat. Przemówienie to w niektórych momentach było rewelacyjnym, a siła argumentacyjna sugestionowała wprost słuchaczy.

Na wstępie sen. W. Malinowski uzasadnił dlaczego musimy realizować hasło Zjednoczenia Narodowego, skonkretyzowane w deklaracji płk. A. Koca. Nakazuje tę realizację sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna państwa. Hasło zjednoczenia narodowego wywołało wśród zjednoczonej opozycji... oburzenie — mówił sen. Malinowski. — Nie będziemy się tym przejmować. Ta zjednoczona opozycja to świat wymierający albo głupi. Musimy iść naprzód, musimy organizować naród, musimy w tym 20-ym roku niepodległości pójść śmiało naprzód.

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest potrzebny i ma do spełnienia misję dziejową w życiu narodu polskiego.

Następnie mówca scharakteryzował t. zw. demokratów opozycyjnych. Jest to stara demokracja, która nie widzi przeobrażeń w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Jest to demokracja, która dobrze się czuła w przetargach o fotele ministerialne w kuluarach sejmowych, która umie warcholić, a nie umie pozytywnie działać.

Obóz Zjednoczenia Narodowego wychowuje nową demokrację, którą cechować będzie pełne poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

Dłużej zatrzymał się sen. W. Malinowski nad omówieniem czym jest, jakie cele posiada Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, powołane do życia 24.X.1937 r. przez płk. Koca i stwierdzając, iż nie jest to kramik, jakich wiele potworzono w płaszczyźnie zawodowej. Mówca odczytał poszczególne ustępy deklaracji, a następnie statutu, wskazując, iż jest to zupełnie inne podejście do organizacji świata pracy, nawskroś polskie, dobro państwa, dobro powszechne wysuwające na pierwsze miejsce, wyraźnie odgraniczające się tym od klasowych międzynarodówek.

— Sam byłem socjalistą — mówił sen. Malinowski — dwa razy zasiadałem w rządach robotniczo - włościańskich i stwierdzam, iż międzynarodówki nic nie dały robotnikowi i włościaninowi polskiemu, że światopogląd klasowy w formach narzuconych nam przez obcy duchem międzynarodówek jest szkodliwy.

Po wyczerpującym omówieniu akcji konsolidacyjnej na odcinku zawodowym sen. W. Malinowski zaapelował do zebranych, aby w imię najlepiej pojętego obowiązku społecznego i narodowego brali rzetelny udział w zorganizowanej akcji konsolidacyjnej — która jedynie może zapewnić lepszą przyszłość.

Przemówienie sen. W. Malinowskiego przerywane było często hucznymi oklaskami.

Po tym przemówieniu zebrani jednomyślnie uchwalili deklarację odczytaną przez prezesa Góreckiego

o przystąpieniu do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie umów zbiorowych, podwyższenia zarobków oraz apel do pracowników umysłowych aby wstępowali w szeregi swoich organizacyj zawodowych. Uchwalono również 8 wniosków zgłoszone z sali w sprawie Izby Pracy, wyborów do Ubezpieczalni Społecznej, współpracy z pracownikami fizycznymi i przymusowego rozjemstwa. Z powodu braku miejsca treść tych wniosków podamy jutro.

Kongres uchwalił wysłać depeszę do p. Prezydenta Rzplitej, marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Składkowskiego, ministra Kościałkowskiego i szefa OZN, gen. Skwarczyńskiego.

W imieniu Związku zawodowego pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu dziękował gościom i zebranym prezes Br. Górecki. Kongres zamknął marsz. Grzesik wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej powtórzonym trzykrotnie przez zebranych i życzeniem dla uczestników kongresu górniczym „Szczęść Boże".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

17 Styczeń

Poniedziałek

Antoniego op. wyznawcy
Słowiański: Rościsława
Słońca wsch. 7.38, zach. 15.54
Księżyca wsch 16.42, zach 7.15

HISTORIA PODAJE:

1695 Najazd Tatarów na Lwów.
1732 Urodził się St. Aug. Poniatowski, król.
1734 Początek oblężenia Gdańska przez Rosjan
1874 Moskale mordują w Drdowie na Podlasiu Unitów, broniących swego kościoła

PRZYSŁOWIA:

Jeśli pszczoła w styczniu z ula wylatuje Rzadko rok pomyślny nam zwiastuje.

AFORYZMY:

Z grzbietem pochylonym prędzej człowiek do góry idzie.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pasażerka na gapę".
EDEN: „Eskapada".
PATRIA: „Romantyczny milioner".

—oOo—

OPŁATEK
ZESPOŁÓW ROBOTNICZYCH I ZWIĄZKU PRZYJAŹNI

Tradycyjnym zwyczajem odbył się wczoraj „Opłatek" Zespołów robotniczych i Zw. Przyjaźni pozostających pod patronatem pp. Chołewickich. W dużej sali Domu Społecznego zasiadło przy stołach ponad 400 członków i członkiń zespołów i Związku przyjaźni. Na honorowym miejscu, jako goście zasiedli: starosta Walewski z żoną, ks. kan. Jankowski, prezydent Kaczkowski, marszałek Bogucki, poseł Madeyski, inspektor Rozen z żoną, wiceprezydent Almstaedt z żoną, honory gospodarzy czyniący prezesostwo Chołewiccy, naczelnik Nawrocki, przedstawiciele prasy. Wzruszające przemówienie do uczestników uroczystości wygłosił prezydent Kaczkowski, określając rolę i wyniki pracy zespołowców.

Następnie przemawiali ks. kan. Jankowski, starosta Walewski i przedstawiciel zespołów i Związku przyjaźni p. Kulawik.

Ks. kanonik Jankowski w słowach pełnych serdeczności mówił o tradycji opłatka, która symbolizuje miłość bliźniego, dobrą wolę czynienia pokoju — dziś tak pognębioną przez egoizm i sobkostwo.

Po przemówieniach przy herbatce i śpiewaniu kolęd spędzono miło czas — po czym rozpoczęły się tany.

—oOo—

× **STAROSOLSKI APELUJE.** Główny oszust Czesław Starosolski został jak wiadomo przez sąd okręgowy w Chorzowie skazany na 5 lat więzienia. Ponadto sąd orzekł osadzenie oszusta po odsiedzeniu kary w domu dla niepoprawnych przestępców. Jak się dowiadujemy, Starosolski wniósł apelację od wyroku. Dotąd jeszcze nie wiadomo, gdzie odbędzie się rozprawa przeciwko głośnemu oszustowi.

Teatr Miejski w Sosnowcu

W poniedziałek i wtorek przedstawienia robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni — rewia pt. „Z humorkiem". Początek o g. 19.

Teatr w Dąbrowie Górniczej

W środę 19 bm. w sali kina „Ars" dwa występy Eugeniusza Bodo. Po południu w przebojowej „Ciotce Karola", wieczorem w rewii pt. „Z humorkiem".

Teatr w Katowicach
REPERTUAR

Wtorek, 18 bm. godz. 20 „Cyganeria".
Środa 19 bm. godz. 20 „Dzika pszczoła".
Czwartek, 20 bm. godz. 20 „Na Łyczakowie".
Piątek 21 bm. godz. 20 „Teoria Einsteina".
Sobota 22 bm. godz. 15.30 „Jasna Góra" — przedstawienie szkolne.
Sobota 22 bm. godz. 20 „Na Łyczakowie"; dla śl. Kopalń i Cynkowni.

—oOo—

Kolęda
W SOSNOWCU

Poniedziałek, dnia 17 bm. od godz. 11 ul. Królewska, Betonowa i Sobieskiego jeden ksiądz.

Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

W PARAFII NA POGONI

W przyszłym tygodniu wizytowane będą następujące ulice:
Staropogońska dn. 17 bm.;
Bracka dn. 19 bm;
Żytnia, Rysia, Zgody, Cicha — dn. 20 bm.;
Pszenna i Owsiana — 21 bm.
Początek kolędy codziennie o godz. 2 po poł.

Kapłani zbierać będą dobrowolne ofiary od wiernych na potrzeby kościoła za pokwitowaniem.

—oOo—

NA EKRANIE

Pasażerka na gape
W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Po obejrzeniu filmu pt. Pasażerka na gapę" odnosi się wrażenie, że spośród wszystkich dotychczasowych filmów z małą Shirley Temple, ten właśnie film, można uznać za najlepszy. Widać, że w obraz ten włożono wiele rzetelnej pracy.

Gra „Szirlejki" jest tak miła, że z przyjemnością patrzymy na obraz, nie nudząc się ani przez chwilę.

Obok małej Shirley gra sławny aktor Robert Young. Niezbędny w każdym filmie wątek erotyczny potraktowano bardzo subtelnie, zaznaczając go kilku tylko rysami. Film ten bawi i wzrusza warto go obejrzeć.

Dodatki PATA ciekawe. er.

—oOo—

× **ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W DĄBROWIE GÓR.** prosi wszystkie panie, które zapisały się na kurs gospodarstwa domowego, aby zgłosiły się w dniu 18 bm. o godz. 19.30 w lokalu Związku przy ul. Kościuszki 23 na konferencję informacyjną. Uprasza się o punktualne przybycie.

Oszustka Gołda Nucher z Sosnowca
w roli popularnej artystki

Znana w Zagłębiu i na Śląsku Gołda Nucher, mieszkanka Sosnowca, która dokonała szeregu niezwykłych wyczynów, występując m. in. w roli p. Bajanowej — rzekomej żony znanego lotnika na lotnisku w Katowicach, dała się poznać stolicy.

Gołda Nucher, która jest łudząco podobna do znanej artystki warszawskiej „Wawy“ — Wacławy Szenkówny, postanowiła wykorzystać podobieństwo w swoisty sposób.

Odwiedzała ona w Warszawie najlepsze i najbogatsze firmy i przedstawiając się jako Wawa, kupowała masy róż nego towaru.

Towar zabierała, natomiast rachunki kazała sobie przesyłać do domu. Gdy popularna artystka zaczęła otrzymywać całe stosy rachunków, przeraziła się przy czym podejrzewając oszustwo czy nieporozumienie zwróciła się o pomoc do policji.

Śmiałej aferzystce nie przeszkadzało to jednak w dokonywaniu nowych oszustw. Mało tego, Gołda Nucher — sobowtór popularnej artystki zawierała także liczne znajomości z osobami z lepszych sfer. Próbowała ona z powodzeniem szantażu, wymuszając większe sumy, lub też okradała swych znajomych.

W jednym sklepie w Warszawie Nucher została zdemaskowana, zdołała jednak zbiec.

Okazało się, że pojechała do Lodzi, — skąd do Wawy w Warszawie poczęły napływać nowe rachunki.

Gdy zawiadomiono tamtejszą policję, oszustka zdołała zbiec.

Rozpisano za nią listy gończe do policji całej Polski.

ZAKŁAD

Pani Dupont sprzecza się z małżonkiem.
— Dobrze — mówi — założmy się!
— A o co? — pyta p. Dupont.
— Jeśli ja wygram, kupisz mi okrycie.
— A jeśli przegrasz?
— Kupisz mi tylko kapelusz!

H. RABL

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

2) ——

Rozległy się rzadkie nieśmiałe oklaski. Publiczność nie rozumiała, co miało oznaczać to zejście ze sceny: kurtyna nie spadła przyjętym zwyczajem, więc numer programu nie był skończony.

Nagle na całej widowni rozbłysło jaskrawe światło, następnie rozległ się głuchy łoskot i nad sceną, zieiącą nieprzyjemną wrogą pustką, ukazał się dolny brzeg wolno spełzającej kurtyny stalowej.

Przestraszony Marek zerwał się z miejsca i potrącony fotelik spadł z hałasem na podłogę loży. Nie zdążył pochylić się, by go podnieść, gdy do rampy podszedł szybkim krokiem jakiś mężczyzna w ciemnobronzowej kurtce i energicznym ruchem ręki nakazał ciszę.

— Szanowni państwo! — zaczął nieco ochrypłym, lecz donośnym głosem. — Prosimy o opuszczenie teatru w zupełnym spokoju i bez wywoływania ścisku. Musimy, niestety, przerwać przedstawienie, ponieważ za sceną wybuchł mały pożar. Prosimy usilnie o pełny spokój, gdyż nikomu nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo — wszystkie drzwi stoją otworem, schody są dostatecznie szerokie. Komunikujemy pozatem, że straż ogniowa już jest na miejscu wypadku i w ciągu kilku minut ogień będzie ugaszony...

Dopiero teraz zrozumiała publiczność, o czem mówił człowiek w ciemnobrązowej kurtce. Wszyscy zerwali się ze swoich miejsc i w jednej chwili powstał okropny tłok. Z różnych stron dobiegały przeraźliwe krzyki kobiet, tratowanych przez oszalały tłum.

Marek stłumił pierwsze podświadome uczucie lęku. Jednym skokiem znalazł się przy barjerze loży i z aparatem fotograficznym przy oczach, skierowanym na widownię, raz po raz robił zdjęcia. Sądził, że zdąży ich zrobić przynajmniej trzydzieści, ale jakich! Żaden fotograf nie mógł się pochwalić takiemi filmami. Gdzieś na dnie duszy pełzał mały, lodowo zimny strach. Marek zaciągnął pośpiesznie ten kącik czarną zasłoną i sfilmował stalową kurtynę, która się znajdowała w tym momencie o dwa metry od podłogi.

Ze sceny rozległo się syczenie i suchy trzask. Zpod dolnego brzegu kurtyny stalowej wstrzelił na widownię długi język żółtoniebieskiego ognia. Wzmogły się okrzyki nieludzkiego przerażenia, jakiś człowiek upadł nawznak, zasłaniając głowę dłońmi.

— Mam go! — zawołał Marek ochrypłym ze wzruszenia głosem i pocisnął guzik sprężynki, otwierającej objektyw. — Jest!

Siedział okrakiem na barjerze loży i pracował bez wytchnienia.

Przednia część widowni opustoszała, w tylnej kłębiła się dziko wrzeszcząca, bezwładna masa ludzi, przeciskająca się do zakorkowanych przejść, kilku policjantów usiłowało daremnie uregulować przepływ tłumu przez drzwi. Na jego tyłach miotało się kilka bileterek, próbujących rozpaczliwie wydostać się z sali. Przez otwór między niedomkniętą kurtyną stalową, a podłogą dolatywały z głębi sceny urywki komend i rozkazów oficerów straży ogniowej.

Nagle zgasło światło. Widocznie pożar już dotarł do centrali rozdzielczej. Pozostały jedynie lampki, wskazujące wyjście. W ich, zdawało się, niebieskawem świetle ludzie walczący o wydostanie się z sali wyglądali jak trupy.

Rozległ się głośny szmer, z sufitu widowni trysnęła woda — ktoś uruchomił deszczowy aparat przeciwpożarowy.

Bezsensowna panika wzmogła się jeszcze więcej. Ludzie stracili przytomność ze strachu i już nie mogli odróżnić żaru od zimna, wody od ognia. Nad skłębionym, rozkołysanym tłumem unosiły się setki rąk, przykrywających głowy; krzyki się zlały w dzikie, niesamowite wycie.

Marek siedział na barjerze skurczony jak dżokej na finiszu i pracował.

D. c. n.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“:
BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.11.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 8. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia Wł. Bagińskiej. — WIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mącaka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI